

J. Paweł Georgica

Wydział Nauk Ekonomicznych i Prawnych

Uniwersytet w Siedlcach

JAKI KAPITAŁ W POLSKIM KAPITALIZMIE? Case study: Biedronka

Tekst przygotowany na **Seminarium naukowe "Polski kapitalizm" organizowane przez Instytut Filozofii, Socjologii i Socjologii Ekonomicznej (29.10.2015r.)**.

Streszczenie

Celem artykułu jest omówienie na przykładzie analizy przypadku sieci dyskontów spożywczych Biedronka niektórych ważkich problemów tworzenia się polskiego modelu kapitalizmu. Przykład ten wskazuje na to, że na wczesnym etapie rozwoju napływowy kapitał zagraniczny w Polsce opiera się na strategii optymalizowaniu korzyści płynących z możliwości zagospodarowania dużej skali rynku, eksploatacji zasobów taniej siły roboczej oraz szybkiej akumulacji kapitału w celu wzmocnienia inwestycji i konkurencyjności prowadzącej do uzyskania korzyści z monopolu. Biedronka w krótkim okresie stała się największym prywatnym pracodawcą, a wysoką zyskowność osiągnęła także dzięki niezwykle preferencyjnej polityce podatkowej państwa. Mimo, że problem unikania podatków i nierównowagi między firmami globalnymi a krajowymi występuje także w całej Europie, w krajach peryferyjnych jest on szczególnie istotny i trudny do przezwyciężenia. W związku ze spodziewaną zmianą dominującego układu po wyborach w artykule przedstawiane są nowe propozycje regulacji oraz omówione przewidywane trudności w ich realizacji.

Słowa kluczowe:

kapitał zagraniczny, rynek spożywczy, podatki firm zagranicznych, rynek pracy, patologie stosunków pracy

W toku trwającej kampanii wyborczej (2015) zainteresowanie internautów wywołał wpis na Twitterze autorstwa świeżo zdymisjonowanego marszałka Sejmu, a wcześniej ministra spraw zagranicznych, Radka Sikorskiego: *Przepraszam za wniosek o uhonorowanie największego prywatnego pracodawcy w Polsce. Mea culpa*. W kraju, gdzie na ogół przedstawiciele żadnej władzy za żadne swoje błędy nie biorą odpowiedzialności, taka ironiczna forma pokrętnych przeprosin wywołała falę różnorodnych komentarzy internautów. Jedni chcieli zrozumieć, że prywatny kapitał w Polsce znowu jest sekowany. Inni widzieli w tym zwrócenie uwagi na wciąż kluczową rolę kapitału zagranicznego w strategii rozwoju kapitalizmu w kraju peryferyjnym. Zorientowani bardziej lewicowo byli natomiast zdania, że tu wcale nie chodzi o przypadek, lecz bardziej o koncepcję imperatywnego podporządkowania zarówno

pracownika najemnego jak i producenta w Polsce zagranicznemu właścicielowi i sprzedawcy, który nic nie wyprodukował, dużo zarobił, a nie zapłacił podatku i jeszcze został nagrodzony przez władze.

Na tym tle powstają zatem pytania nie tylko o to, czy słuszne i sprawiedliwe było uhonorowanie wysokim orderem państwowym Pedro Pereira da Silvie, owianego mołojęcką sławą kapitalisty z Portugalii, country managera Grupy Jeronimo Martins w Polsce, czyli sieci dyskontowej Biedronka.

Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP dla da Silvie przyznawany jest z reguły cudzoziemcom, ale także zamieszkałym za granicą Polakom, za ich wybitne osiągnięcia na polu międzynarodowej współpracy. Wśród dotychczasowych kawalerów tego orderu trudno jednak znaleźć jakieś znane powszechnie postaci, globalnej gospodarki, choć wśród nich widnieje też nazwisko Br. Misztala, obecnego ambasadora RP w Portugalii i inicjatora wniosku dla Portugalczyka, a także S. Antiga francuskiego trenera naszej narodowej drużyny mistrzów świata w siatkówce.

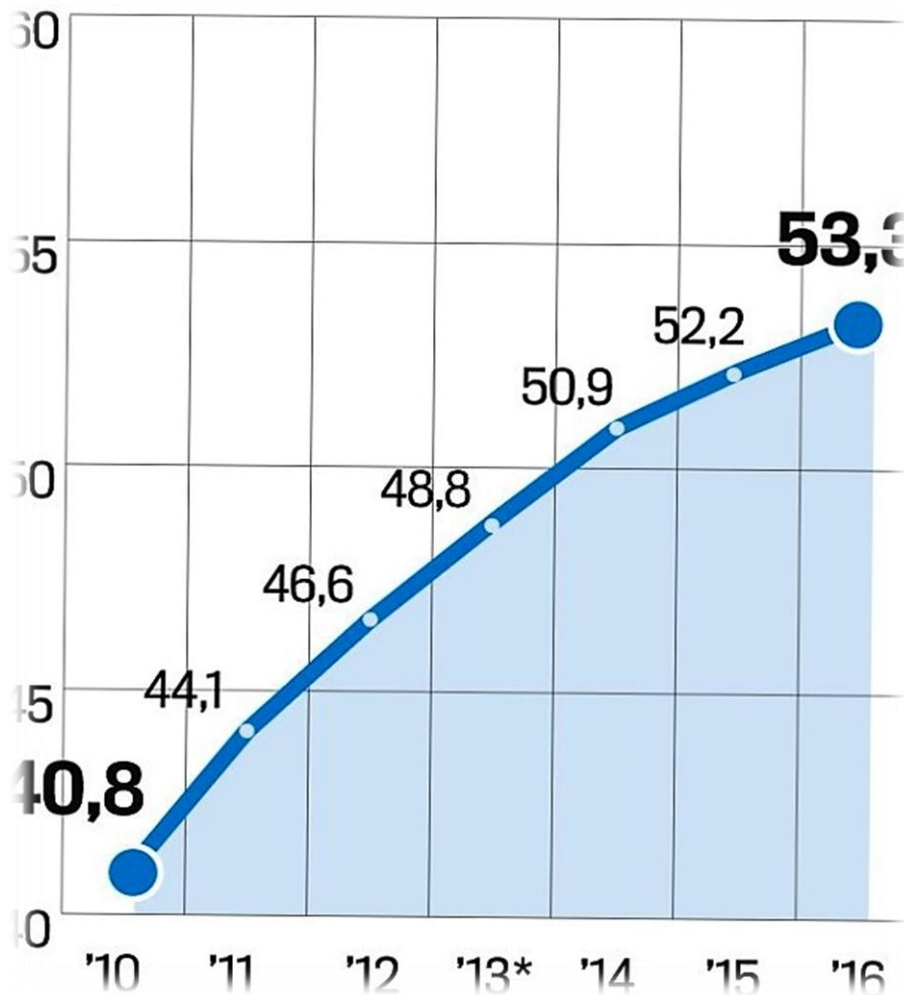
Order dla szefa Biedronki przyznany został formalnie przez byłą już głowę państwa, na wniosek byłego ministra i przy zapewne szczerze bezinteresownej, (choć całkiem wymiernej) kampanii promocyjnej odchodzącej partii rządzącej i jej prominentnych przedstawicieli na czele z panią premier rządu. Ciekawe, że o polityce przyznawania orderów wcale nie spierano się w toku kampanii wyborów prezydenckich. W toku kolejnej kampanii wyborczej (wyborów parlamentarnych), gdy sprawa tego orderu została nagłośniona przez media, kolejny minister G. Schetyna, choć wcale już nie palił się do uroczystego wręczenia orderu, to jednak w sumie nie miał nic przeciwko uhonorowaniu kontrowersyjnego biznesmena. Oficjalne jego uzasadnienie, było takie, że Biedronka to jest.. *firma, która jest z Polską bardzo mocno związana (od 1995 r. spółka zainwestowała w Polsce ponad 10 mld zł) i mająca duży wpływ na naszą codzienność, stąd: ten gest należy bez niechęci w sposób spokojny ocenić.* Jednak obaj ministrowie mówiąc w języku dyplomatycznym wydają się być słabo zorientowani w sprawie, która dotyczyła realizowanej przez rządzącą partię kontrowersyjnej dla wielu koncepcji rozwoju polskiego kapitalizmu i budzi sporo kontrowersji związanych ze sposobem jej realizacji od wielu już lat.¹

Grupa biznesowa Jeronimo Martins kupiła Biedronkę, jako tzw. firmę „start up” od ówczesnego „polskiego Al Capone”, a dziś miliardera M. Świtalskiego w 1998 roku. Wówczas na Biedronkę składało się ponad 240 marnej jakości sklepów, a firmę trudno było nazwać siecią. Obecnie Biedronka zatrudnia ponad 55 tys. pracowników w 2,600 wielko-

¹ Wręczenie orderu. odbyło się , w sierpniu 2015r miało charakter kameralny i prywatny na wniosek samego zainteresowanego. Sprawa kontrowersyjnej działalności Biedronki na polskim rynku pracy w pierwszym okresie działalności w Polsce najpełniej została opisana przez Joannę Napieraj-Berlińską z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego w artykule zat. *Polityka personalna sieci dyskontów spożywczych Biedronka*, który ukazał się w internecie w 2005roku, ale szybko został stamtąd usunięty. W okresie kolejnej dekady duża część problemów Biedronki dotyczących zwłaszcza stosunków pracy przedstawionych w tym artykule nie doczekała się rozwiązania. Z charakterystyką tych problemów można obecnie najpełniej zapoznać się na stronie internetowej Stowarzyszenia Stop Wyzyskowi - Biedronka <https://www.facebook.com/Stowarzyszenie-Stop-Wyzyskowi-Biedronka-439280996131479/>

powierzchniowych supermarketach z obrotami ponad 35 mld złotych rocznie. Jeśli wziąć pod uwagę, że wartość całej sprzedaży detalicznej w Polsce to około 650 mld zł, wartość segmentu FMCG wynosi obecnie ok. 200 mld zł, to udział Biedronki, największego prywatnego pracodawcy i drugiej największej firmy w Polsce, wydaje się być całkiem okazały, choć do monopolu droga jeszcze daleka. Jak wynika z wyników badań firmy PMR pojawienie się takich zagranicznych firm w Polsce miało znaczące konsekwencje dla zmian struktury sprzedaży oraz rynku pracy (rys.1). Udział małych, niezależnych sklepów w sprzedaży zaczął bowiem znacząco maleć i w roku 2014 spadł poniżej 50 proc. O ile jeszcze w 2012 r. małe sklepy miały w nim 45-proc. udziały, to w 2018 r. według prognoz analityków innej firmy Roland Berger mają one spaść do 28 proc., a udział dyskontów w tym samym czasie ma wzrosnąć z 22 do 31 proc., w tym: supermarketów - z 20 do 28 proc.

Rys.1 Obecny i prognozowany udział supermarketów (%) w wartości rynku spożywczego w Polsce w latach 2010-2016. Źródło: MB 2014



Zakup Biedronki okazał się dla nowego nabywcy trafioną inwestycją, bowiem interes od samego początku rozwijał się obiecująco. Tak dobrze, że drugi obok da Silvie z wielkich menadżerów Biedronki, Luis Maral już samodzielnie założył za 120 mln zł w roku 2003 bliźniaczy biznes sprzedaży hurtowej. Jego firma Eurocash szybko stała się też drugim, co do wielkości, po detalicznej Biedronce, przedsiębiorstwem handlującym produktami

sprzedawanymi często, po względnie niskich cenach i za niewielką płacę (FMCG). W 2005 r. Biedronka miała już 700 dyskontów, a liczba pracowników przewyższała 11 tys. Prawdziwy ilościowy „biedronkowy wysyp” nastąpił po 2010 r. W ciągu czterech kolejnych lat w samej tylko Warszawie powstawało średnio 15 marketów rocznie, a właściciel zaczął myśleć o zmianie strategii, koncentrując się teraz na bogatszej klienteli w większych miastach. Firma planuje otworzyć w obecnym formacie (600-950 mkw.) ok. 400 nowych sklepów i zainwestować w okresie najbliższych 2 lat, około 700-800 mln euro aby wykreować nową kategorię marketów spożywczych- „dyskonvenience”- czyli: skrzyżowanie dyskontów z osiedlowymi mini-delikatesami.

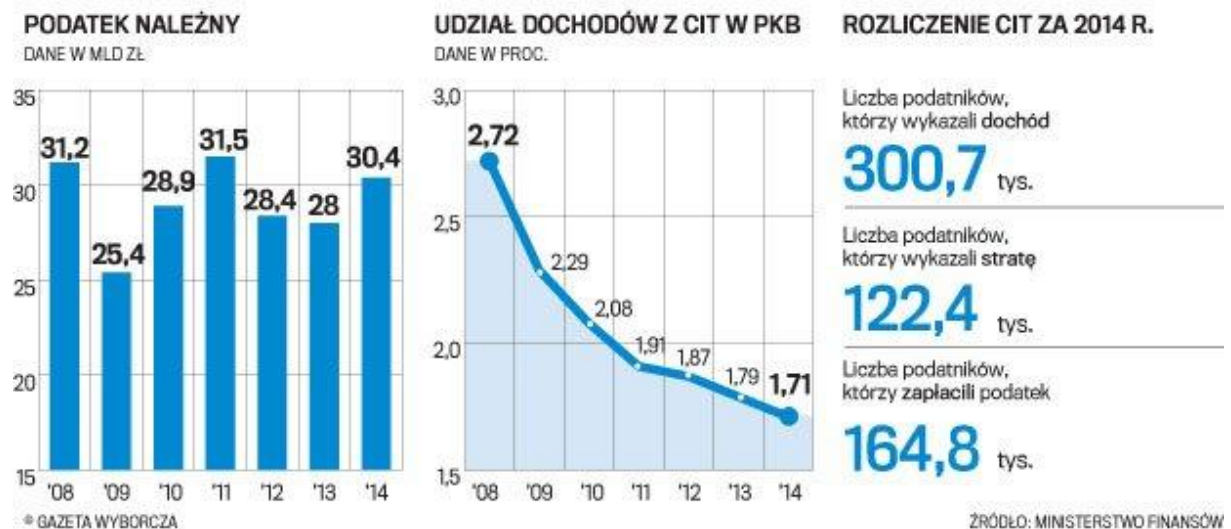
Podstawowa zasługa Portugalczyka da Sylvie dotycząca tworzenia nowych miejsc pracy w gospodarce nadmiaru taniej siły roboczej nie została jednak specjalnie doceniona. Może, dlatego, że ten ważny wskaźnik sprawności działania gospodarczego wraz z poprawą koniunktury na rynku pracy poszedł jakoś w zapomnienie. Ponadto rodzi się wątpliwość, czy miejsca pracy, które zostały jednocześnie zlikwidowane i tworzone na nowo w Biedronce pozwalają na reprodukcję rozszerzoną? Z pewnością nie. Gdyby nie było Biedronki zapewne znalazłby się na jej miejsce ktoś inny, kto by dysponował odpowiednim kapitałem i bez względu na narodowość potrafiłby tworzyć podobne, tanie miejsca pracy. Wszak relatywnie duży rynek zbytu w Polsce (ponad 3 -krotnie większy niż w Portugalii) wciąż jeszcze rokuje duże możliwości rozwoju, ponieważ ze względu na niskie płace zakupy w takich sieciach są w Polsce trzykrotnie mniejsze niż na zasobniejszym Zachodzie. Może dlatego właśnie główna krytyka przeciwników Biedronki skupiła się raczej na niewielkich wpływach do budżetu z podatku od dochodów dyskontów zagranicznych. W 2013 r. właściciel sieci Biedronka odprowadził do fiskusa w Polsce 302, 3 mln zł. To stanowi ok. 1 proc. przychodów ze sprzedaży. Małe to pocieszenie, że inne największe sieci handlowe w Polsce praktycznie od samego początku nie płacą podatku dochodowego, zgodnie ze tzw. optymalizacją agresywną, czyli możliwościami unikania płacenia podatków w sposób zgodny z prawem. Np. niemiecki Kaufland zapłacił podatek dochodowy CIT w zerowej wysokości, a prawnicy francuskiego Carrefoura wypracowali nawet 14 mln zł zwrotu z tytułu tego podatku. Podatek dochodowy od osób prawnych, czyli CIT, nie stanowi przeto wielkiego źródła zasilającego dochody budżetowe państwa, bo według polskiego prawa np. spółka komandytowa nie jest płatnikiem podatku dochodowego. Firmy kapitału zagranicznego korzystają z tego prawa i wyprowadzają swoje zyski z Polski, co nb. nie dotyczy tylko naszego kraju, ponieważ jest to szerszy efekt tzw. globalizacji podatkowej. Problem unikania podatków i nierównowagi między firmami globalnymi a krajowymi staje się także w Europie coraz bardziej znany i poważny, ale dotyka on Polskę (także nasz region) w szczególny sposób. Według różnych szacunków luka podatkowa w CIT, czyli wszystko to, co z powodu unikania opodatkowania nie trafia do budżetu, szacowana jest w Polsce od 10 do nawet 46 mld zł rocznie. W 2008 r. udział dochodów z CIT, w PKB sięgał jeszcze 2, 7 proc. W 2014 r. ich udział w PKB spadł do 1, 7 proc., a spadał także udział i wkłady małych średnich firm (rys.2).

Zdaniem szefa Krajowej Izby Gospodarczej Andrzeja Arendarskiego rozmiar zjawiska obchodzenia CIT jest obecnie tak duży, że zakłóca to funkcjonowanie całego rynku i psuje dobrych podatników. Aby móc sprostać grze rynkowej, firmy krajowe stosują bowiem te same praktyki, co firmy zagraniczne albo zamykają biznes. Praktyki takie prowadzą także do

zawierania przed wyborami sojuszy między związkami pracodawców, a opozycyjnymi partiami politycznymi, co odbywa się pod hasłami patriotyzmu gospodarczego i odrodzenia ekonomicznej tożsamości Polaków. Chodzi tu o polityczną ochronę interesów, lobbowanie na rzecz równości i zapobieganie dyskryminacji rodzimych podmiotów gospodarczych, aby doprowadzić do likwidacji zróżnicowania ich praw i takiego funkcjonowania na styku z kapitałem napływowym, które dawać będzie możliwość realnego konkurowania z wielkimi korporacjami handlowymi (pozbawienie ich licznych przywilejów w postaci np. zwolnień uznaniowych).²

Rys.2

JAK DUŻE FIRMY PŁACĄ PODATEK DOCHODOWY (CIT)



Płatnikiem podatku CIT pozostają zatem głównie firmy państwowe, czyli strategiczne spółki skarbu państwa, jednak trzeba zauważyć, że Biedronka jest w tym zestawieniu relatywnie bardzo solidnym płatnikiem. Największym, jeśli chodzi o podmioty zagraniczne. Ale jak to się ma do jej zysków? Tu firmy dyskontowe pilnie strzegą wyników dotyczących profitów swojej działalności, a podatku od obrotów nie płacą (zniesiony w 2003 r. i zastąpiony podatkiem VAT), więc tak do końca to nie wiadomo. Można je jednak szacować, bo przychody notowanej na polskiej giełdzie bliźniaka Biedronki - spółki Eurocash- wyniosły 16,9 mld złotych, (2014 r.), co dawało właścicielom zysk z działalności operacyjnej w wysokości ponad 100 mln zł. rocznie. Sama Biedronka może pochwalić się przychodami na poziomie ponad dwukrotnie większym (wzrost w 2014 r. o ok. 9 proc.), stąd jej zyskowość

² Koalicja Polskich Przedsiębiorców i Handlowców, podpisała z Polska Razem- Zjednoczona Prawica. „Porozumienie na rzecz polskiej przedsiębiorczości”, <http://www.debata.olsztyn.pl/images/Porozumienie.pdf> (9 X 2015), oraz :
http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,16446179,Dyskonty_wykancazaja_male_sklepy__Kaczynski_szykuje.html#ixzz3o5aLPn20 <http://wyborcza.biz/Firma/1,101618,18994193,ministerstwo-finansow-ostro-zabralo-sie-za-walke-z-unikaniem.html#ixzz3o5R3yFSa> (08.08.2014)

szacowana jest ok. 6 proc., (PSS Spółem - ok.1 proc., a rentowność innych polskich sieci franczyzowych nie przekracza 0,7 proc.).³

Wiadomo, że rozwój gospodarki połączony z dziurawym systemem podatkowym, zwłaszcza dla uprzywilejowanych zagranicznych inwestorów i przedsiębiorców nie może dać zauważalnych efektów rozwojowych, jeśli szacować je z poziomu obserwacji kryterium, jakim jest konkurencyjność naszej gospodarki jej dynamiki rozwojowej na tle innych państw, z którymi możemy się porównywać. Dalsze utrzymywanie sytuacji uprzywilejowania firm kapitału napływowego może jednak przynieść dalszy spadek dochodów budżetowych, bo ów wzrost może być kosztem budżetu.

Finansowi eksperci zwracają uwagę, że kalkulacja interesariuszy jest tu bardzo prosta: *zwiększenie zysków firm metodami rynkowymi w zglobalizowanej gospodarce jest bardzo trudne, a kosztem budżetu – dużo prostsze. Gdy największe korzyści dają „innowacje podatkowe”, to, po co marnować pieniądze na niepewne inwestycje w realnej gospodarce. Aby uzyskać szybkie efekty mierzone dużymi pieniędzmi, należy zainwestować:*

- w *biznes legislacyjny: trzeba napisać przepisy legalizujące likwidację lub obniżenie opodatkowania, podsunąć je politykom i załatwić sprawę rękami posłów i senatorów, którzy nie mają pojęcia, w czym uczestniczą lub*

- w *biznes optymalizacyjny, czyli zlecić specjalistom od niepłacenia podatków utworzenie „odpowiednich struktur organizacyjnych” lub „transakcji”, które będą sztuczne lub zupełnie fikcyjne, ale dadzą niezbędne pozory, gwarantując na papierze brak lub minimalizację opodatkowania.*⁴

Niezrozumiałą zagadką pozostaje tu wątek politycznej osłony działalności dyskontów zagranicznych na naszym pokaźnym (w skali Europy) rynku. Nie wiadomo, dlaczego szefowa rządzącej partii i premier rządu z brutalną determinacją wyeliminowała z polskiej polityki najpopularniejszego na portalach społecznościowych polityka Platformy, który był głównym inicjatorem nadania orderu dla twórcy Biedronki i jednocześnie wypowiedziała się w publicznej TV w obronie sprawy, której był on głównym orędownikiem. Premier rządu występując w roli pierwszej gospodyni domowej kraju wypowiadając zdanie: *Trzeba przyznać, że w Biedronce naprawdę te warzywa są super* z punktu widzenia biznesowego ofiarowała prezent promocyjny dla Biedronki, który wyceniony został na +7, 2 mln zł. ale koszty polityczne wydają się być równie duże. Wypowiedz taka może być bowiem interpretowana, jako udzielenie przyzwolenia dla działań zmierzających w tym samym kierunku, podejmowanych przez innych wysokich urzędników państwa i polityków, którzy zapewne w sposób świadomy uczestniczą w biznesie legislacyjnym czy wręcz w lobbowaniu na rzecz dominującej roli kapitału zagranicznego w polskiej gospodarce. Wiadomo, że firmy

³ Za : <http://www.dziennikpolski24.pl/artykul/8180188,rodzimi-sklepikarze-i-producenci-chca-wspolnie-odbic-polski-handel,id,t.html?cookie=1>

⁴ W.Modzelewski, Podatkami od dawna nie rządzą politycy, lecz biznes optymalizacyjny. http://www.otokoclub.pl/temat_,208,podatkami-od-dawna-nie-rzadza-politycy-lecz-biznes-optymalizacyjny.html (14X 2015)

takie jak Biedronka dbają przede wszystkim o dobre relacje z władzą, bo to tworzy dobry klimat dla ich klientów i dla nich samych.

Skąd, więc taka zgodność linii w konserwatywnej Platformie Obywatelskiej, roztaczającej od wielu lat parasol ochronny nad Biedronką, podtrzymującą od lat wspólnie z Państwową Inspekcją Pracy wsparcie dla sieci zagranicznych supermarketów, śmiertelnej konkurencji dla małych producentów i sklepów? Oficjalna „mowa trawa” jest taka, że chodzi o *wkład w rozwój gospodarczy Polski, tworzenie miejsc pracy, zaangażowanie firmy w działalność społeczną i charytatywną oraz znaczący wkład w rozwój stosunków handlowych między Polską a Portugalią*.

Ale jeśli analizować rzetelnie nasz rynek pracy to w Polsce przede wszystkim brakuje miejsc pracy w sektorze R&D⁵ i to za ich tworzenie władza powinna nadawać dziś order. Kto jak nie kapitał zagraniczny ma wносить *know-how* i tworzyć pro-rozwojowe miejsca pracy? Zwłaszcza, że dynamika wskaźników bezrobocia wskazuje raczej na to, że zbliżamy się już do kresu możliwości tworzenia tanich miejsc pracy. Obecnie znajdujemy się już na progu rynku pracownika (wg różnych danych bezrobocie w Polsce spadło już poniżej 10 proc. i będzie dalej zmniejszać się). Podobnie, (choć na niższym poziomie rozwoju) było tak w latach 2007-08, kiedy Biedronki powstawały. Wówczas, to pracownicy dyktowali warunki na rynku pracy, a przedsiębiorcy mieli problemy ze znalezieniem siły roboczej i byli zmuszeni do oferowania zdecydowanych podwyżek wynagrodzeń.

Dziwne jest także, to, że to raczej nasza „zielona wyspa” poprzez (nad) szeroko otwarty rynek wspomaga globalną linię rozwoju gospodarczego równie peryferyjnej jak Polska- Portugalia. Kraju „pułapki średniego rozwoju”, który od wielu lat pogrążony jest w ciężkim kryzysie finansowym, a do którego transferowane są korzyści ze wzmożonych obrotów jej faktorii w Polsce. Może więc, to raczej któremuś z naszych ministrów Spraw Zagranicznych należał się order od Portugalii?

Media mainstreamowi ani inni żołnierze w służbie PO nie wspominają także o tym, co głosi od lat Stowarzyszenie Stop Wyzyskowi –Biedronka, które mówi językiem uciemnionej lewicy o skolonizowaniu Polski przez Portugalczyców i założeniu przez nich, obozów pracy dla 58 tys osób pracujących pod odpowiednim do dzisiejszych czasów bardziej marketingowo brzmiącym hasłem przewodnim: *Jakie to szczęście, że Biedronka jest tak blisko*. Sugeruje, że teraz nie chodzi już o propozycję melanzu pracy i wolności tylko o bliskie szczęście. Ale póki, co, Stowarzyszenie dostrzega jedynie same nieszczęścia, wyzysk polskich pracowników przez cudzoziemskich kapitalistów. Stąd hasło „bardzo mocnego związku z Polską” dla zgłaszających swoje roszczenia prekariatu Biedronki zaczyna coraz bardziej przybierać negatywny wydźwięk polityczny. Stowarzyszenie wskazuje, że najgorszymi płatnikami faktur producentów i dostawców są firmy z sektora sprzedaży detalicznej i hurtowej (ogółem tylko 44 proc. faktur jest opłacanych w terminie, a 3 miesięczne opóźnienie zapłaty ma blisko 10

⁵ Sektor badawczo-rozwojowy (sektor B+R, R&D) jest tworzony przez instytucje i osoby zajmujące się działaniami na rzecz zwiększenia zasobów wiedzy, jak również znalezienia nowych zastosowań. Rezultatem są różnego rodzaju innowacje – produktowe, procesowe czy technologiczne, kluczowe dla szybkiego rozwoju gospodarczego, jak zagraniczne centra usług biznesowych w Polsce, np. sektor ABSL zatrudniający ok. 150 tys. pracowników.

proc. faktur). Przeterminowując płatności firmy dostają nieoprocentowaną pożyczkę i w ten sposób finansują swoją bieżącą działalność. Dodatkowo, Polska pod rządami PO na tle piętnastu zestawionych i porównanych krajów europejskich, pod względem moralności płatniczych znajduje się nieomal na samym końcu listy. Nieomal, bo ze względu na to kryterium najgorzej jest już tylko w... Portugalii (zaledwie 17, 4 proc. faktur płaconych tam jest na czas).⁶

Deklarowana misja Biedronki zawierająca formalnie bodajże wszystkie standardy etyczne, jakich powinno przestrzegać europejskie przedsiębiorstwo, pozostawała zbiorem martwych zapisów także w wielu innych obszarach. W działalności kierownictwa firmy trudno było doszukać się poszanowania choćby podstawowych standardów CRS –kodeksu odpowiedzialności biznesu wobec pracowników i społeczeństwa. Nieuczciwe praktyki w stosunku do zatrudnionych miały oczywiście miejsce także w wielu innych sieciach z tej branży, jednak przypadki polskiego oddziału holdingu Jeronimo Martins zostały uznawane przez sądy za „modelowy przykład” ignorowania przepisów prawa pracy⁷. Od 2003 roku przed polskimi sądami ponad wszelką wątpliwość udokumentowana została mocna teza, że Biedronka wprowadzała w Polsce nowoczesny system wyzysku XXI wieku. Składało się na ten system: funkcjonujące niezmiennie od wielu lat łamanie prawa do wynagrodzenia, do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, łamanie podstawowych praw pracowniczych i związkowych, godności pracowniczej, doprowadzanie do bankructwa dostawców (to element strategii sieci, jak twierdzi Stowarzyszenie SWB) itp.

Jedną z głównych patologii funkcjonujących supermarketach jest także nagminne stosowanie umów cywilnoprawnych w miejsce umowy o pracę. Umowa zlecenia jest wyjątkowo niekorzystna dla zatrudnionego, który nie otrzymuje najważniejszych świadczeń, ubezpieczenia i prawa do urlopu. Przepracowany okres nie jest wliczany do stażu pracy, co ma swoje dalsze konsekwencje dla zabezpieczenia emerytalnego. Ze względu na brak konieczności odprowadzania składek, stosowanie umów cywilnoprawnych było (zwłaszcza w początkowym okresie działalności Biedronki) dla pracodawców rozwiązaniem tańszym od standardowych umów o pracę, dającym możliwość obniżenia kosztów kadrowo-płacowych, zwiększaniu zysku i minimalizowania ryzyka.

Biedronka oficjalnie zaprzecza, twierdzi, że opisywane patologie to przeszłość, a nieuregulowane roszczenia pokrzywdzonych, to manipulacja. Sprawa jest jednak „rozwojowa”, bo Stowarzyszenie uparcie zgłasza roszczenia poszkodowanych do wypłaty zasądzonych już ok. 290 mln zł, i wyraźnie liczy na polityczne wsparcie przy egzekucji długu przez nadchodzącą nową władzę po wyborach.

Bardziej inteligentni obrońcy obecności zagranicznych sieci marketów w Polsce zadają jednak trudne pytania o nasz los zbiorowy. Kto, jeśli nie kapitał zagraniczny ma wypełniać w Polsce nowoczesne role właścicielskie? Czy chroniąc nasz rynek wewnętrzny

⁶ Raport Bisnode D&B Polska, *Barometr płatności na świecie 2015*, http://www.bisnode.pl/blog/wp-content/uploads/2015/06/Bisnode-Polska-Barometr-P%C5%82atno%C5%9Bci_Ameryka.pdf

⁷ Naczelne kierownictwo Biedronki również „modelowo”, nie przyznaje się do odpowiedzialności za negatywną stronę swoich poczynań wskazując jako ewentualnie winnych menagerów niższego szczebla. P. Pratley, *Etyka w biznesie*, Wydawnictwo Felberg SJA, Warszawa 2000, s.118

pod hasłem re-polonizacji nie jesteśmy skazani na reaktywację systemu pracy w niekonkurencyjnym koncernie typu PSS Społem, a nie w nowoczesnej firmie typu rynkowego? Czy nowa klasa prekariatu w obronie, której nie stają dziś, ani Zjednoczona Lewica, ani ugrupowania antysystemowe ale Stowarzyszenie Stop Wyzyskowi Biedronka i partie narodowej prawicy będzie w stanie upodmiotowić się?

Wbrew temu, co się zdaje, dziś jesteśmy w innej sytuacji, niż w roku 1990 i może zaistnieć realna alternatywa. Na przykład własność pracownicza, której rozwiązania całkiem nieźle sprawdzają się zagranicą, ale mają one miejsce także w Polsce w szczególności w tzw. branży FMCG (np. w sieci Auchan). Potrzebna jest jednak wola polityczna do wspierania przez państwo modelu inkluzywnego przedsiębiorstwa kapitalistycznego, czyli takiego, w którym istnieje partycypacja pracowników. Nie chodzi tylko o to, że działa w nim związek zawodowy, czy przedstawiciel załogi artykułujący potrzeby pracownicze. Występuje tu także właściciel kapitalistyczny który myśli także się o udziale pracowników w zyskach, np. w formule akcjonariatu pracowniczego, czy w rozwiązaniach jakie znajdują swoje miejsce w formule spółdzielczości, która akurat w Polsce miała znakomite przedwojenne tradycje i została praktycznie zlikwidowana po rewolucji solidarnościowej.

Sęk w tym, że w Polsce od samych początków transformacji przez polityków wszystkich orientacji z uporem preferowany był jeden tylko (kapitałowo-giełdowy) model przekształceń własnościowych. Tymczasem dane z badań innowacyjnych (finansowanych nb. z funduszy UE) odnoszących się do ekonomicznej efektywności własności pracowniczej zagranicą wskazują, że już w 2011 r. było w UE ok. 10 mln właścicieli (najwięcej we Francji- 4 mln i w Wielkiej Brytanii -2, 6 mln), którzy posiadali 232 mld euro w akcjach swoich przedsiębiorstw. W Wielkiej Brytanii sukces spółek pracowniczych sprawił, że do 2020 roku rząd zapowiedział trzykrotny wzrost wartości firm będących własnością pracowników. Obecnie sektor ten stanowi tam już o 3% wdroście, PKB i rośnie w tempie ok. 10% rocznie.⁸

A jaki może być dający się przewidzieć finał tej historii w Polsce? Sądząc po dotychczasowych 302 wyrokach sądów, w których uznano winnymi łamanie praw pracowniczych tylko personel średniego szczebla Biedronki, bezpośredni wykonawca polecenia ministra, czyli ambasador RP w Lizbonie może zakończyć po wyborach swoją misję, bo nie ma innego kozła ofiarnego. To, że ambasador wnioskuje o odznaczenie tylko na podstawie znaczenia i wpływu osoby na kształtowanie wizerunku Polski w kraju jego akredytowania, nie bada sporów pracowniczych ani nie wchodzi w rolę organu regulacyjnego, nie ma tu znaczenia. Jego zwierzchnik, obecnie -obywatel Sikorski - jak umiał to przeprosił, a prezydenta mamy już innego, który wraz ze swoim zapleczem politycznym pilnie zajęty jest poszukiwaniem pieniędzy na realizację obietnic wyborczych.

A rozstrzygnięcie czy przyznany order był tynfa wart i czy w ogóle jest wart jakichkolwiek pieniędzy okaże się po wyborach późną jesienią. PiS już działa i zapowiada zmiany w podatku CIT, które mogłyby zwiększyć dochody do budżetu o ok. 4,1 mld złotych oraz testuje reakcje na wprowadzenie nowego podatku dla sklepów wielko-powierzchniowych. Główna

⁸ Więcej na ten temat: P.Gieorgica,*Spółki pracownicze-przepis na sukces* (w:) Humanizacja pracy w warunkach współczesnego ładu gospodarczego (red.K.Kubala i Ł.Kutyło)Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, 2014.

zmiana, to obniżenie stawki tego podatku z 19 do 15 proc. dla małych firm, z przychodem nieprzekraczającym 1, 2 mln euro rocznie. Wśród proponowanych zmian znalazło się ponadto wyłączenie z podstawy opodatkowania kwot inwestycyjnych, czy opodatkowanie dochodów nieujawnionych (w przypadku, gdy podatnik nie wykazał dochodu, a organ podatkowy takie dochody określił). Ma to zwiększyć wpływy do budżetu, oraz wyrównać szanse i konkurencyjność w handlu. Opodatkowane byłyby sklepy o powierzchni handlowej powyżej 250 m kw., a stawka podatku wyniosłaby 2 proc. Przewidywane wpływy budżetowe to ok. 3,5 mld złotych.⁹

Takie i podobne pomysły fiskalne na rozwiązanie obecnej sytuacji wg. neoliberalnych krytyków mają jednak zazwyczaj skutki niepożądane w postaci wzrostu cen, (a za zmiany podatkowe w końcowym rozrachunku zapłacą najbiedniejsi konsumenci) oraz prowadzą do wzmocnienia najsilniejszych na rynku i powodują dalsze wykruszanie się mniejszej wielkości firm. Jeśli nawet pomysły legislacyjne szykującej się do objęcia władzy po wyborach parlamentarnych nowej formacji wejdą w życie (przewidywane są tu problemy konstytucyjne), przyspieszyć to może także pożądaną przez największych graczy konsolidację rynku. Podobnie było w dwuletnim okresie rządów PiS, gdy forsowana przez tę partię ustawa o ograniczeniach w budowie hipermarketów (nb. uchwalana w trosce o drobny handel), ułatwiła szybki rozwój, ale nie rodzinnym i średnim graczom, tylko Biedronce. Niezależnie od okoliczności politycznych jest bardzo duża szansa, że przed końcem tej dekady w Polsce może pozostać na rynku tylko kilka dużych sieci handlowych, w tym dwie dyskontowe. A kiedy proces konsolidacji się zakończy i na rynku zostanie tylko kilku wielkich operatorów, nie będą już oni mieli powodu, by utrzymywać niskie ceny. Nadejdzie czas profitów, na które oczekuje każdy monopolista.

Inne rysujące się niepożądany scenariusz, to obawa, że skutkiem walki z agresywnym unikaniem opodatkowania przez wielkie firmy będzie ich działanie lobbystyczne w Brukseli, aby wprowadzić ogólnoeuropejskie scentralizowane reguły dot. opodatkowania, które przez UE byłyby narzucone takim krajom jak Polska¹⁰.

Fenomen sukcesu Biedronki można więc okazać się tylna wart. Tak jak tylny był kiepską monetą, tak okazać się może, że symboliczny order za Biedronkę nie był dobrym wcale biznesem dla Polski. Ale prawda jest również i taka, że żaden polski przedsiębiorca (w ramach „globalnej polityki wzajemności”) nie skorzystał z oferty wejścia na rynek FMCG w Portugalii; ani „PSS Spółem”, ani „Piotr i Paweł”, ani „Alma”.

Póki co, prawda jest taka, że warzywa w Polsce zawsze były, są i pozostaną najlepszej jakości tylko warunkach wolnego rynku, którego nie da się w żaden sposób zadekretować.

⁹ Piotr Miączyński, Leszek Kostrzewski *Dyskonty wykańczają małe sklepy. Kaczyński szykuje bat* . http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,16446179,Dyskonty_wykancazaja_male_sklepy__Kaczynski_szykuje.html#ixzz3o6Hxmj8e (08.08.2014) , oraz Propozycje podatkowe PiS: Zmiany w VAT i CIT, 3, 5 mld zł od hipermarketów , <http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,19003427,propozycje-podatkowe-prawa-i-sprawiedliwosci.html#ixzz3oCNFIZLC> <http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,19003427,propozycje-podatkowe-prawa-i-sprawiedliwosci.html#ixzz3oCLYAtIN> (10.10.2015)

¹⁰ Więcej: <http://wpolityce.pl/polityka/268738-nasz-wywiad-prof-krasnodebski-o-nastawieniu-niemcow-do-pis-i-koniecznej-zmianie-w-dyplomacji-platforma-to-chaos-i-lemingowatosc-europejska> (17.10.2015)

Zagraniczne markety niechętnie płacą podatki w słabych gospodarkach. Bardziej chętnie obciążają ich zwyczajami konsumenta, drenują pracowników najemnych i kieszeń rodzimych przedsiębiorców, szczególnie tych małych i średnich. Dzisiaj w czasach postępującej globalizacji gospodarczej polski pracownik i producent ma więc poczucie, że jest niewolnikiem w swoim kraju, bo musi sprzedawać produkty w dyskontach i to obcy właściciel decyduje, czy w ogóle kupi jego produkt, a jeśli, to za ile? Nie ulega jednak wątpliwości, że kluczowy aspekt analizy przypadku Biedronki może okazać się bardziej złożony. Bo to nie jest tylko kwestia, jak chce tego Stowarzyszenie i narodowa prawica, czy Polacy są niewolnikami u obcych pracodawców, ale: Czy aby sami nie są sobie winni, bo pozbawili się podmiotowości rzucając się w ramiona agresywnego liberalnego kapitalizmu? Może więc w wyniku tego są i pozostaną po zmianie władzy politycznej tak samo zniewoleni u obcego jak i swojego właściciela?

19.10.2015
